

ks. Gabriele  
**Amorth**

*Nie daj się  
zwyciężyć złu!*

O działaniu zwyczajnym i nadzwyczajnym złego ducha  
oraz o duchowych środkach uwolnienia

Rozmawia  
ks. Sławomir  
Sznurkowski SSP



**Redakcja:**

Magdalena Syguda

**Skład i łamanie:**

Tomasz Mstowski

**Projekt okładki:**

Anna Maligłowska

**Zdjęcie na okładce:**

ks. Ulysses Navarro SSP

**Cenzor:**

ks. dr Przemysław Sawa  
Bielsko Biala, 20 listopada 2016 r.

**Nihil obstat:**

abp Wacław Depo, Metropolita Częstochowski  
Częstochowa, 20 grudnia 2016 (L.dz. 2560/6.7/2016)

**Druk i oprawa:**

OZGraf SA – Olsztyn

Cytaty biblijne pochodzą z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu.*

*Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*

© Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2011

ISBN 978-83-7797-508-4

© **Edycja Świętego Pawła**, 2017

ul. Św. Pawła 13/15 • 42-221 Częstochowa

tel. 34.362.06.89 • fax 34.362.09.89

www.edycja.com.pl • e-mail: edycja@edycja.com.pl

**Dystrybucja:**

Centrum Logistyczne Edycji Świętego Pawła

ul. Hutnicza 46 • 42-263 Wrzosowa k. Częstochowy

tel. 34.366.15.50 • fax 34.370.83.74

e-mail: dystrybucja@edycja.com.pl

**Księgarnia internetowa:**

www.edycja.pl

## PRZEDMOWA

Księdzu Gabriele Amorthowi z Towarzystwa Świętego Pawła – które stanowi integralną część Rodziny Świętego Pawła, założonej przez bł. Jakuba Alberionego – zawdzięczamy bez wątpienia ponowne „przypomnienie” w Kościele naszych czasów cennej posługi egzorcyzmu. To dzięki jego wytrwałemu i pełnemu zaangażowaniu działaniu, rozpoczętemu w 1990 roku w celu uwrażliwienia zarówno kleru, jak i osób świeckich odnośnie do niewystarczającego wykorzystania tej posługi w duszpasterstwie, 13 czerwca 2014 roku zostały zatwierdzone przez Stolicę Apostolską Statuty Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów (*Associazione Internazionale Esorcisti*). Stowarzyszenie to, na podstawie kan. 322 § 2 *Kodeksu prawa kanonicznego*, zostało oficjalnie uznane jako prywatne międzynarodowe stowarzyszenie wiernych z osobowością prawną.

To bardzo ważne dla Kościoła wydarzenie zostało z wielkim entuzjazmem przyjęte zarówno przez wielu kapłanów, jak i wiernych świeckich. Jednocześnie możemy stwierdzić, że w aprobacie tego stowarzyszenia mogliśmy dostrzec odpowiedź Ducha Świętego na jedną z najbardziej naglących potrzeb naszej epoki. To Duch Święty wzbudził w całym Kościele większą



świadomość tego, że pośród nakazów otrzymanych od Jezusa Chrystusa jest również i ten dotyczący „wyrzucania złych duchów” w Jego imieniu. Dokonało się to w czasach nam współczesnych, kiedy kilku teologów – wspieranych w sposób szkodliwy przez niektórych kapłanów – negując otwarcie zarówno Pismo Święte, jak i Magisterium Kościoła, zaprzeczyło istnieniu i działaniu demonów. Dlatego zatwierdzenie prawne, którego Kościół udzielił Międzynarodowemu Stowarzyszeniu Egzorcystów, wyraża matczyną troskę, z jaką Kościół pragnie otoczyć kapłanów, którzy sprawują delikatną posługę duszpasterską, jaką jest egzorcyzm.

Zatem Międzynarodowe Stowarzyszenie Egzorcystów pragnie służyć pomocą egzorcystom trwającym w jedności ze swoim biskupem i z prezbiterium kapłańskim. W tym celu stwarza im możliwość okresowego spotkania się z innymi egzorcystami, nie tylko dla pogłębienia ich formacji, lecz także podzielenia się nawzajem własnym doświadczeniem, by w sposób konkretny i skuteczny umieli pomagać potrzebującym.

Książka ta – owoce trzydniowego wywiadu ze współbratem z Towarzystwa Świętego Pawła, ks. Sławomirem Sznurkowskim – jest nie tylko zapisem działania zwyczajnego i nadzwyczajnego demona, ale jest również dokumentem, który w sposób przejrzysty ukazuje nam – w każdym słowie – wielką duchowość kapłana i egzorcysty, ks. Gabriele Amortha.

Miałem sposobność pomagać mu przez rok w posłudze egzorcysty, później spotykałem się też z nim wielokrotnie. Za każdym razem byłem szczególnie podbudowany jego życiem modlitwy, jego wielkim umiłowaniem życia zakonnego, kapłaństwa, jego synowskim przywiązaniem do Kościoła oraz umiłowaniem osoby bł. Jakuba Alberionego. Uderzało mnie także jego wielkie nabożeństwo do Jezusa Eucharystycznego i do Maryi Dziewicy oraz

ojcostwo duchowe, które okazywał tym wszystkim, z którymi codziennie spotykał się w swojej posłudze kapłańskiej.

W sposób szczególnie miałem możliwość obserwowania go podczas sprawowania posługi egzorcysty, kiedy z wielką pokorą, wiarą i miłością pomagał tym wszystkim, którzy są dręczeni przez demona. Osobiście widziałem, jak wspierał ich z wielką miłością w tych zmaganiach, jak ich zachęcał do wytrwania na trudnej drodze ku uwolnieniu i jak podtrzymywał w nich żywą nadzieję.

Pomagając mu przy sprawowaniu posługi egzorcysty, byłem świadkiem, jak zachęcał innych do modlitwy, do spokoju, a nawet do radości. Wielkie wrażenie wywarło na mnie to, jak on, a także osoby wspomagające go swoją modlitwą podczas egzorcyzmów potrafiły pomóc osobom opętanym, przekazując im swój spokój. Imponowało mi także jego osobiste poczucie humoru w chwilach odpoczynku oraz podczas przyjacielskich rozmów.

Również jego niezwykła dyspozycyjność w udzielaniu wywiadów w radio, w telewizji i dla gazet miała na celu jedynie promowanie posługi egzorcyzmu w Kościele oraz udzielenie wszystkim poprawnych informacji na temat egzorcyzmów, dlatego nigdy nie zgodził się na udzielenie wywiadu tylko dla własnego zadowolenia z bycia pytanym.

My, kapłani egzorcyci z całego świata, jesteśmy wdzięczni ks. Gabriele Amorthowi za to wszystko, co do tej pory uczynił, proponując na nowo i dowartościowując w Kościele posługę egzorcyzmu.

To dzięki jego zaangażowaniu w 1991 roku po raz pierwszy mogli się spotkać wspólnie egzorcyci z całych Włoch. Trzy lata później, w 1994 roku, wspólnie z ojcem Renè Laurentinem i ojcem Renè Chenesseau założył Międzynarodowe Stowarzyszenie

Egzorcystów i został jednogłośnie wybrany jego pierwszym przewodniczącym, pracując z wielkim zapałem dla stowarzyszenia przez sześć kolejnych lat, aż do 2000 roku.

Kiedy w 1997 zostałem członkiem Stowarzyszenia, byłem pod wrażeniem oddania, z jakim ks. Gabriele prowadził Stowarzyszenie. Pamiętam, jak z wielkim entuzjazmem przystąpił on do pracy nad opracowaniem okólnika, ukazującego się okresowo, który miał na celu umacnianie jedności pomiędzy członkami Stowarzyszenia poprzez publikowanie artykułów na tematy odnoszące się do posługi egzorcystów oraz do ich pracy duszpasterskiej. Dlatego chciałem, aby podczas zjazdów relacje miały charakter praktyczny i by były skuteczną pomocą dla kapłanów egzorcystów oraz dla osób im pomagających. Z tego względu zarówno przedstawiane relacje, jak i wygłaszane konferencje były bardzo cenione przez uczestniczących w tych zjazdach kapłanów egzorcystów.

W 2012 roku, na skutek nowych wyborów, zostałem trzecim następcą ks. Gabriele Amortha na stanowisku przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów. Pierwszym z nich był ks. Giancarlo Gramolazzo, który pełnił tę funkcję od lipca 2000 r. aż do listopada 2010 roku. Następnie od listopada 2010 roku aż do lipca 2012 roku urząd ten piastował o. Cipriano De Meo.

Z nadzieją, że dalej poprowadzimy godnie dzieło, które ks. Gabriele Amorth i jego następcy zainaugurowali, chciałbym, aby egzorcyci z całego świata, złączeni z Chrystusem i pomiędzy sobą, współpracowali w prowadzeniu coraz bardziej skutecznej walki przeciwko Szatanowi i aniołom upadłym w celu nadejścia królestwa Bożego.

Niech Dziewica Maryja, zjednoczona ze swoim Synem w walce przeciwko piekielnemu wrogowi, będzie dla wszystkich Matką, Mistrzynią i Obroną.

*o. Francesco Bamonte ICMS*

Przewodniczący  
Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów



## WPROWADZENIE

Ksiądz Gabriele Amorth (1925-2016) był jednym z najbardziej znanych egzorcystów na świecie. Rozpoczął posługę egzorcysty w 1986 roku, a zakończył ją dwa miesiące przed śmiercią, która nastąpiła 16 września 2016 roku.

Wywiad, który przeprowadziłem z nim w domu paulistów w Rzymie w dniach 11-13 stycznia 2015 roku, on sam nazywał najdłuższym wywiadem, jakiego do tej pory udzielił. Nie powinno to nikogo dziwić, gdyż ks. Amorth rozmawiał ze swoim współbratem, który będąc przed laty studentem teologii w Rzymie, pomagał mu w posłudze egzorcysty.

Obszar tematów poruszonych w tym wywiadzie ma na celu udzielenie odpowiedzi na pytania ludzi żyjących dziś, którzy każdego dnia są narażeni na działanie Szatana.

Zgodnie z tym, czego naucza Kościół, działanie Szatana względem człowieka może być zwyczajne i nadzwyczajne.

Działanie zwyczajne odnosi się do pokus do grzechu. Nie ma człowieka, który byłby wolny od kuszenia demona. Nawet Jezus i Maryja byli aż do śmierci poddawani kuszeniu diabła. Z Ewangelii dowiadujemy się, że Jezus wyszedł zwycięsko z walki z Szatanem. On uczy nas, jak nie wpadać w zasadzki diabła i zwyciężać go każdego dnia.

Natomiast działanie nadzwyczajne diabła względem człowieka odnosi się do dręczenia, obsesji, nawiedzenia oraz opętania.

Ksiądz Amorth, jako doświadczony egzorcysta, tłumaczy na stronach tego wywiadu, jak powinniśmy postępować, aby nie wpaść w zasadzki złego ducha, a przede wszystkim, jakich środków powinniśmy używać, aby bronić się przed jego atakami. Stąd tym, którzy cierpią na skutek działania zwyczajnego i nadzwyczajnego demona, ks. Amorth zaleca, aby na co dzień żyli wiarą, modlili się, umartwiali oraz unikali okazji do grzechu. Natomiast zniewolonym przez demona na skutek dręczenia lub opętania radzi skorzystać z pomocy modlitwy egzorcyzmu, którą Kościół ofiarowuje swoim wiernym.

Egzorcyzm, w odróżnieniu od praktyk stosowanych przez osoby zajmujące się magią, do których niestety wielu ludzi zwraca się o pomoc w uśmierzeniu ich cierpień i lęków, stanowi jedną z form duchowej pomocy dzięki modlitwom, które kapłan odmawia, aby uwolnić daną osobą od cierpień zadawanych jej przez demona. Ksiądz Amorth przestrzega w tym wywiadzie, aby ludzie w celu uwolnienia ich od wpływu demona nie zwracali się o pomoc do osób praktykujących magię, gdyż zamiast upragnionego uwolnienia, będą narażać siebie na jeszcze większe cierpienia.

Książka ta zawiera wiele cennych wskazówek dla każdego chrześcijanina, który żyjąc we współczesnym świecie, poszukuje właściwej drogi, aby móc każdego dnia prowadzić spokojne życie. Dlatego zachęcam do przeczytania tego wywiadu i to nie tylko po to, aby pomóc sobie w cierpieniu, lecz także by „spotkać się” z nauczycielem i świadkiem naszych czasów, jakim jest ks. Gabriele Amorth.

Pragnę podziękować ks. Tomaszowi Wasilewskiemu SSP za nagranie wywiadu z ks. Amorthem, dzięki czemu mogła powstać ta książka.

*ks. Sławomir Sznurkowski SSP*

Częstochowa, 14 listopada 2016 r.

## DZIAŁANIE SZATANA W CZASACH WSPÓŁCZESNYCH

Szacuje się, że ponad 80% mieszkańców Europy zostało ochrzczonych, można zaobserwować, że nie ma to jednak przełożenia w życiu codziennym, a najbardziej dziwi fakt, że nie przejmują się oni istnieniem diabła. Owocuje to tym, że ludzie świadomie nie podejmują obrony przed atakami demona. A to, że się przed nim nie bronią, ułatwia mu działanie. Jak Ksiądz mógłby to skomentować?

Myślę, że należałoby przybliżyć im te dwie wielkie zasady, które przekazuje nam Jezus na początku swojej publicznej działalności i na które kładzie nacisk Matka Boża z Medjugorie, dająca orędzia zbawienia, orędzia wspaniałe. Nie mogę zrozumieć, jak ludzie mogą nie wierzyć w Medjugorie. Ewangelia mówi nam, że po owocach poznaje się drzewo. Już od ponad 30 lat z Medjugorie pochodzą wyłącznie owoce zbawienia, nawrócenia, powołań, nie mówiąc już o cudach. Jak można więc nie wierzyć, że drzewo jest dobre, skoro jego owoce są dobre<sup>2</sup>?

<sup>2</sup> Przedstawiony pogląd odnośnie do wydarzeń w Medjugorie jest prywatną opinią ks. Amortha. Trzeba pamiętać, że Kościół wciąż bada rzeczywistość ewentualnych objawień Maryi w tej bośniackiej wiosce. Obecnie zalecana jest przez Kościół ostrożność. Konieczne staje się różnienie pomiędzy fak-



Matka Boża kładzie wielki nacisk na dwie wartości, na które również Jezus zwracał uwagę na początku swojego przepowiadania, a które stanowią podstawę Jego nauczania: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Co oznacza „Nawracajcie się”? Oznacza, że trzeba, żebyście zmienili wasze punkty widzenia. Na końcu naszego życia jest niebo albo piekło, pomijam czyściec, który jest przedsionkiem do nieba. Albo niebo, albo piekło! Nie ma innego wyjścia. A Jezus mówi wyraźnie: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie” (Łk 11, 23). Albo jesteś z Chrystusem, albo z Szatanem. Nie ma drogi pośredniej. Nie można mówić: „Panie, szanuję Ciebie, ale będę robił to, co zechcę”. Albo jesteś z Chrystusem, albo z Szatanem! Jeśli stajesz po stronie Szatana, wówczas jesteś z Szatanem. Jeśli znasz Chrystusa i nie stajesz po Jego stronie, wówczas też jesteś po stronie Szatana.

Nawróćcie się oznacza: przestańcie patrzeć na rzeczy ziemskie, na dobra ziemskie, na karierę, na ubrania, na jedzenie tak, jakbyście żyli jedynie tu, na ziemi, a potem koniec. Nie! Patrzenie w górę! Patrzenie na koniec waszego życia. Dokąd pójdziecie po śmierci? Wprowadziłem tym pytaniem w zakłopotanie wielu profesorów.

- Czy wiecie o tym, że umrzecie?
- Czy jesteście przekonani o tym, czy też mam was tego nauczyć?
- Nie, nie, nie, jesteśmy pewni.
- Bardzo dobrze, jeżeli jesteście pewni, że umrzecie, to powiedzcie mi, gdzie pójdziecie po śmierci?

tem potwierdzenia objawień Maryi a miejscem kultu i ewangelizacji (reko-lekcje, sakrament pokuty i Eucharystii, uzdrowienia i uwolnienia). Należy pamiętać, że żadnych objawień prywatnych nie można absolutyzować i ich przyjmowanie nie jest konieczne do zbawienia.

Zaraz po śmierci odbywa się sąd szczegółowy nad duszą: albo piekło, albo niebo, albo czyściec. W tym miejscu dochodzimy do sedna. Człowiek może więc pokonać Szatana poprzez modlitwę, która daje mu siłę do zachowania Prawa Bożego. Jeżeli ktoś nie wierzy w Boga, to wierzy w Szatana i wpada w jego szpony. Podstawową zasadą jest wiara w Boga. To On stworzył nas i świat. Kiedy słyszę, jak ludzie mówią: „Wystarczy ludzka inteligencja, wystarczy kultura, wystarczy nauka! Nie potrzeba żadnego Boga!”, to mówię im: „No świetnie, ale spójrzcie na niebo, na miliardy gwiazd, kto z was je stworzył?”

Niektórzy mówią, że człowiek pochodzi od małpy! Można zobaczyć rysunki, na których widać, jak małpa coraz bardziej się rozwija (ewoluuje). Na początku chodzi na czterech łapach, potem na dwóch, w końcu przybiera postawę wyprostowaną, aż wreszcie staje się człowiekiem. Moi drodzy, a więc mówicie, że człowiek nie został stworzony przez Boga, tylko rozwinął się. Dobrze. Ale w takim razie kim jest ten, który stworzył pierwszą małpkę? I w tym miejscu zawsze zaczyna brakować początku tym naukowcom, którzy zamierzają wyjaśnić rzeczywistość bez Boga Stwórcy!

Trzeba zacząć od Niego. Jestem pewien, że mam nie zabijać, ale jeśli to Bóg mi o tym przypomina, to przestrzegam Jego przykazania. Cóż jest bardziej absurdalnego od wojny? Mówił już o tym papież Benedykt XV, kiedy wybuchła I wojna światowa: „Wraz z wojną wszystko jest stracone; nic nie jest stracone z pokojem”. Nie ma pokonanych i zwycięzców, ale wszyscy są przegranymi, ponieważ jedni utracili życie, inni dobra czy pieniądze, wszyscy tracą na wojnie. I wtedy właśnie trzeba przestrzegać Bożych praw, ustanowionych dla naszego dobra, w ten sposób zwycięża się Szatana. Dlatego musimy przestrzegać Bożych praw. Ewangelia



mówi nam, że prawa te są zapisane w ludzkim duchu. Poznajemy je, czytając Biblię, Ewangelię, przede wszystkim Ewangelię, oraz modląc się, więc jeżeli się modlisz, to masz siłę do zwyciężenia pokus Szatana. Święty Alfons Maria de Liguori mawiał: „Kto się modli, z pewnością się zbawia; kto się nie modli, z pewnością się potępia”.

Proszę was, bracia i siostry, uczynicie sobie rachunek sumienia na podstawie moich słów, a będziecie wiedzieli, czy pójdziecie do nieba, czy do piekła. Jeżeli się modlę, to mam pewność, że pójdę do nieba. A jeżeli się nie modlę, mam pewność, że pójdę do piekła, ponieważ nie mam siły, aby zwyciężyć Szatana.

W naszych czasach działaniu demona względem człowieka sprzyja między innymi: zanik w wielu osobach silnego doświadczenia wiary i mocnych przekonań religijnych, utrata niektórych ważnych wartości chrześcijańskich oraz zaciemnienie głębokiego sensu życia. Dlaczego chrześcijanin powinien być ostrożny wobec tych wszystkich pułapek diabła?

To jest bardzo słuszne pytanie, dostosowane do naszych czasów. Zawsze mówię, pamiętajcie o tym, że chrześcijanin musi się różnić od innych. Bo jeżeli chcesz być taki jak inni, to tracisz wiarę.

Kiedyś rodzice dobrze wychowywali dzieci, a może po prostu je wychowywali. Było nas pięciu braci. Od mojej matki uczyłem się Ewangelii, to rodzice nauczyli mnie, jak się modlić. Duże wrażenie robiło na mnie to, gdy widziałem ich modlących się wspólnie czy gdy rodzice modlili się razem z moimi braćmi. A teraz często to, co zarabia ojciec, nie wystarcza na utrzymanie rodziny i wtedy mama, zamiast zajmować się domem, zmuszona

jest pójść do pracy, aby móc utrzymać rodzinę. Jest też wiele zaniedbań... Jednak i tę przeszkodę można zawsze przezwyciężyć, np. w niedzielę albo w dniach, w których się nie pracuje, kiedy można oddać się całkowicie wychowaniu dzieci.

Na dzieci, a szczególnie na młodzież po 11–12 roku życia ma większy wpływ środowisko, w którym żyją, niż nauki rodziców. I jeżeli dzieci będą przebywać w środowisku szkolnym, w którym się nie wierzy, w którym wysmiewana jest wiara, a potem znajdują się w środowisku pracy czy sportu, czy w jakimkolwiek środowisku urzędników, robotników, w którym też nie wierzy się w Boga, to taki człowiek będzie się oddalał od religii, bo jeśli nie utożsamiamy się z poglądami, które obecnie panują, wtedy zaczynamy czuć się inni. Chrześcijanin musi umieć być inny. Spójrzcie na apostołów. Było ich dwunastu i głosili Ewangelię pogańskiemu tłumowi. Potrafili nawrócić innych i nie dali im się zepsuć. Dlaczego? Dlatego, że byli mocni w Prawie Bożym i bardzo wytrwali w modlitwie. Święty Paweł uważał, że modlitwa jest pożyteczna dla wszystkich i modlił się w dzień i w nocy; jego działalność była oparta na ciągłej modlitwie.

Siłą chrześcijanina jest zjednoczenie z Bogiem, jego jedność z Kościołem, uczestnictwo w modlitwie i sakramentach, szczególnie w Eucharystii, oraz adoracja eucharystyczna. Jeśli chrześcijanin używa środków, których udzielił nam Chrystus: modlitwy, sakramentów, nauczania Kościoła, to wówczas jest pewny, że nie upadnie. I nawet kiedy będzie znajdował się w środowisku wrogim wierze, będzie wiedział, jak być sobą. Podziwiam tych chrześcijan, którzy umieją być sobą, którzy mają jakąś odznakę, mają krzyż na szyi, i nie wstydzą się być chrześcijanami tam, gdzie idą. To oni powoli zdobywają, a nie są zdobywani przez tych, którzy nie są chrześcijanami, przez tych, którzy przestają



nimi być. Siłą, która pozwala nam zwyciężyć Szatana i pokusy, które pochodzą ze świata, jest wierność modlitwie, sakramentom, wychowaniu chrześcijańskiemu, można też zdobywać ją samemu, czytając Ewangelię.

Z nauczania Kościoła dowiadujemy się, że w niektórych miejscach zabobon i magia współistnieją z postępowaniem naukowym i technicznym. Dlaczego człowiek współczesny woli dowierzać zabobonom i magii, niż wierzyć Chrystusowi i Jego Ewangelii?

Ponieważ zabobon i magia nie wymagają od ciebie żadnego poświęcenia, pozostawiają cię takim, jakim jesteś, ze wszystkimi twoimi wadami, ze wszystkimi twoimi słabościami. Zostawiają je tobie, bo to są rzeczy zewnętrzne. Bardzo łatwo jest poznać przyszłość. Wystarczy talerz napełniony wodą, który się skrapia oliwą. Gdy te kropelki oliwy się rozmieszczą, można zrozumieć przyszłość. To proste, prawda? Tak samo jest, gdy chodzi o uzdrawianie z chorób, których nie można wyleczyć. Wtedy ludzie idą do maga<sup>3</sup>, do wróżącego z kart i on zdejmuje z nich chorobę!

To są środki, które nie wymagają trudu. Gdy dana osoba z nich korzysta, nie tylko traci pieniądze, ale naraża się na konsekwencje związane z czarną magią – bo ktoś może rzucić na nią urok albo klątwę – ze szczególnymi opętaniem diabelskimi włącznie. Opętania diabelskie mogą przybierać dwie formy: opętanie prawdziwe (całkowite, w najmocniejszej i najradszej formie) i zło o charakterze klątwy<sup>4</sup> (wpływ demona, dolegliwo-

<sup>3</sup> Słowo „mag” wskazuje na wróżbitów, wróżki, czarownice, czarowników, czarnoksiężników.

<sup>4</sup> Padnięcie ofiarą zaczarowania, złorzeczenia, przekleństwa, klątwy, uroków.

ści o charakterze klątwy względem osoby, członków rodziny, kariery, zdrowia, domu, rzeczy; zaburzenia z powodu klątwy). Zwykle ludzie, zamiast podjąć wysiłek w celu przezwyciężenia pewnych trudności, w których się znaleźli, poszukują łatwych, niewymagających trudu rozwiązań, które ich zbyt mało angażują.

*Rytuał egzorcyzmów* mówi, że środki społecznego komunikowania sprzyjają zainteresowaniu magią i zabobonom. Możemy zaobserwować, jak w wielu książkach, programach telewizyjnych czy programach informacyjnych uczy się magii, jak podawane są tam recepty na to, jak z nią postępować. Dlaczego więc chrześcijanin powinien być ostrożny w korzystaniu ze środków społecznego komunikowania?

Chrześcijanin musi umieć odróżnić to, co jest dobre, od tego, co jest złe w tych środkach społecznego komunikowania. Pamiętam, jak we Włoszech powstała telewizja, wtedy pojechałem spotkać się z Ojcem Pio (spotykaliśmy się przez 26 lat) i powiedziałem, że „To jest wspaniały wynalazek, który może uczynić wiele dobrego” (wtedy we Włoszech wielką furorę robił program telewizyjny, prowadzony przez Mike’a Buongiorna pt. *Lascia o Raddoppia*, czyli *Zostaw albo podwójaj*). Był to interesujący program. Musiałem uważać, żeby nie przedłużyć kazania, bo ludzie chcieli go oglądać). Wówczas Ojciec Pio powiedział: „Ale zobaczycie – on był bardzo przeciwny telewizji – jaki użytek z niej zrobią!”

To nie postęp techniczny napawa nas lękiem, ale użytek, jaki robią z niego ludzie. Przecież światło elektryczne istniało już za czasów Adama i Ewy, ale nikt go jeszcze nie odkrył. Podobnie było z telewizorem – już istniał, ale jeszcze nie został odkryty.



Zobaczcie, jaki został zrobiony z tego użytek. To silne źródło energii, które mogłoby być dobrze wykorzystane, zamiast tego już na początku zostało użyte do destrukcji, zabójstwa, do czynienia zła. Podobnie było również z innymi środkami społecznego komunikowania.

Dzisiaj rodzic powinien oglądać programy wspólnie z dziećmi i uczyć się rozróżniać, kiedy program jest zły, a kiedy dobry. Nie można im zabronić oglądania telewizji, ale trzeba je uczyć, jak z niej korzystać. Nie można zabronić im korzystania z Internetu (wiele osób żyje z Internetu, poza tym wykorzystując Internet, masz świat w zasięgu ręki), lecz trzeba uczyć je, jak z niego korzystać, jak umieć rozróżnić to, co dobre, od tego, co złe.

Kiedy ktoś umie wybierać dobro, wówczas nie psuje sobie sumienia. Przypomina mi się pewien dowcip, który przeczytałem w jakimś czasopiśmie. Był w nim rysunek przedstawiający dwie kobiety siedzące przed stołem, a za stołem mężczyznę w białym fartuchu z podpisem „psychiatra”. Te dwie kobiety były siostrami. Jedna z nich mówi: „Doktorze, moja siostra już po raz czwarty wyszła za mąż, a ja wciąż jestem z pierwszym mężem. Proszę mi powiedzieć, co mi dolega?”. Wyobraźcie sobie, że to jest dowcip, bardzo śmieszny i, niestety, wciąż aktualny. A więc mamy te dwie kobiety, które myślą, że aby żyć w obecnym czasie, należy mieć kilku mężów. Kiedyś to było absolutnie niedopuszczalne we Włoszech. To przybyło do nas z Ameryki, z filmów, gdzie widzieliśmy te piękne aktorki i tych przystojnych aktorów, którzy wielokrotnie zmieniali mężów i żony.

To nie jest miłość zamierzona przez Boga. To nie jest prawdziwa miłość, tylko namiętność! To jest tylko podążanie za Szatanem, który wie, że ulegamy pokusie i seksualnemu pożądaniu. Hiacynta – ta mała siedmioletnia Hiacynta z Fatimy (umarła na

hiszpankę w Lizbonie) – kiedy zapytano ją przez jakie grzechy najczęściej ludzi idzie do piekła, odpowiedziała: „Przez grzech nieczystości”. Ona nie wiedziała nawet, czym jest ten grzech seksu, z powodu którego najczęściej ludzi idzie do piekła. Szatan wie, że w człowieku jest bardzo słaby punkt, i kusi go: to jego robota. My mamy być wierni Prawu Bożemu, które jest również prawem ludzkiej szczęśliwości, bo kiedy jest namiętność, nie ma miłości, a szczęście w rodzinie jest wówczas, kiedy pomiędzy ojcem i matką czy pomiędzy rodzicami i dziećmi występuje prawdziwa miłość. Wtedy rodzina jest szczęśliwa, pogodna, zjednoczona i trwała. Są wspaniałe rodziny, w których dzięki wierze, dzięki przestrzeganiu Prawa Bożego, dzięki wspólnej modlitwie występuje jedność.

W czasach nam współczesnych zabobon i magia otrzymują wielkie wsparcie ze strony psychologii, medycyny, psychiatrii i informatyki. Dlaczego obecność demona i praktyk okultystycznych w świecie nauki i techniki jest dzisiaj tak szeroka?

Kiedy nie ma wiary, pojawia się zabobon. Zajrzyjmy do Starego Testamentu, w którym historia Izraela jest tak bardzo pouczająca. Kiedy lud Izraela opuszcza Boga, wówczas oddaje się bałwochwalstwu. To z powodu bałwochwalstwa oddala się od Boga. Dlatego Bogu zależało na tym, aby Żydzi byli zjednoczeni, aby nie wiązali się z poganami, bo zwykle gdy mężczyzna żenił się z poganą, powoli stawał się poganinem, oddawał cześć bożkom i przestawał czcić prawdziwego Boga.

Dlatego naukowcy, którzy nie wierzą w Boga, wpadają w pułapkę bałwochwalstwa. To są formy idolatrii. Magia, wszystkie przejawy zabobonu są formami bałwochwalstwa i ci naukowcy oddają się im.



Pamiętam pewien epizod z życia Chestertona (1874-1936), filozofa angielskiego, nawróconego na katolicyzm, który stał się gorliwym wyznawcą. Pewnego dnia był na spotkaniu naukowców i filozofów (chyba w Turcji) i okazało się, że był tam jedynym katolikiem, jedynym wierzącym. Zaczęto się z niego śmiać, ale on umiał się bronić. Podczas jakiejś przerwy zauważył, że był jedyną osobą, która nie nosiła na sobie jakichś amuletów, jakichś przedmiotów na szczęście. Ci ludzie nie wierzyli w Boga, ale wierzyli w amulety, w talizmany. Wszyscy. Poza nim nie było nikogo, kto nie miałby przy sobie tego rodzaju przedmiotów. Zobaczcie, jak łatwo można wpaść w pułapkę! Ktoś nie wierzy w Boga, a wierzy w kukielki, w pierścienie, w głupstwa. Kiedy ludzie nie wierzą, to wpadają w zabobony, w bałwochwalstwo.

W obszarze kultury współczesnej często niedoceniana albo negowana jest działalność Szatana w historii i życiu poszczególnych ludzi. Proszę powiedzieć, jakie następstwa może za sobą pociągać zaprzeczenie obecności i działalności Szatana w historii świata i w życiu osobistym współczesnych ludzi?

Jest to bardzo ważny zwrot w poznaniu ludzkim. Przejście od średniowiecza do czasów współczesnych zostało nazwane odrodzeniem. Średniowiecze z kolei nazywane było wiekami ciemnymi, podczas gdy była to wspaniała pod każdym względem epoka. Wystarczy pomyśleć o wielkich katedrach z tego okresu; o wielkich geniuszach, jak np. Dante Alighieri, któremu dotąd nie dorównał żaden poeta, czy teolog, św. Tomasz z Akwinu, którego uważam za największego teologa Kościoła.

Średniowiecze to okres niezwykły. Później nastąpił okres buntu przeciwko niemu z powodu podporządkowania wszystkiego

Bogu. Odtąd sprzeciwiano się chrześcijańskiej wizji życia, co zaowocowało niszczeniem średniowiecznych dóbr kultury oraz wzrostem ateizmu. Ten wzrost ateizmu, który później wybuchł wraz z oświeceniem, racjonalizmem, komunizmem, z czasem coraz bardziej się pogłębiał, powodując, że nastąpił całkowity zwrot od społeczeństwa, które dostosowywało życie do obecności Bożej i do Bożych praw, do społeczeństwa, które odrzucało Boga i Jego prawa. Oto ateizm, który zadomowił się w naszych czasach w sposób bezczelny, w sposób bluźnierczy, ponieważ nastąpiła ta zmiana.

Niektórzy twierdzą, że średniowiecze było epoką obskurantyzmu! Jakiego obskurantyzmu? To była wspaniała epoka. Jedno było słuszne, że była to epoka zdominowana przez chrześcijańską wizję życia. A ponieważ nastąpił bunt przeciwko chrześcijańskiej wizji życia, to została wprowadzona laicka koncepcja życia. Ogłoszono, że wystarczą rozum i nauka, aby uzasadnić wszystko, a mianowicie to, że Bóg nie istnieje, że nie istnieje Jezus Chrystus. I dotarliśmy do ekscesów naszego współczesnego świata, wyrażających się aborcją i rozwodami. Rozwody zniszczyły rodzinę, rodziny się rozpadają. A aborcja to zabicie własnego dziecka... Sprzeciw wobec zabijania, który przeważał, został zastąpiony przyzwoleniem na nie. Tak dotarliśmy do współczesnego ateizmu.

Możemy zauważyć, że w świecie współczesnym pomijany jest fakt obecności demona zarówno w życiu osobistym ludzi, jak i w historii poszczególnych narodów.

Dokładnie, dzieje się tak, ponieważ obecność demona zakładała chrześcijańską wizję życia, w której życie jest walką przeciwko Szatanowi. Od tego nie da się uciec! Szatan kusi



nas wszystkich, chce naszej wiecznej zguby w piekle. Ale kiedy zaprzecza się istnieniu Boga, to wówczas odrzuca się również cele ludzkiej egzystencji, nie myśli się więcej o tym, co będzie po śmierci, dokąd się zmierza. Jeśli ktoś się nad tym zastanawia, to myśli, że celem jego życia jest dotarcie do nieba, że Bóg, Jezus stworzył mu niebo. Jezus Chrystus zapoczątkował rewolucję, która została opisana w czterech punktach w Ewangelii Marka. Punkty te rozpoczynają życie publiczne Jezusa, a jeden werset mówi o przepowiedaniu Jezusa: „Czas się wypełnił” i „Nadchodzi już królestwo Boże! Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15).

Te cztery wspaniałe punkty mówią, że czas oczekiwania się zakończył; czas oczekiwania na Mesjasza, który trwał od Adama i Ewy aż do narodzenia Jezusa Chrystusa, dobiegł końca. Niebo jest blisko. Zostało zamknięte przez Adama i Ewę i aniołowie strzegli do niego wstępu. I kiedy ktoś umierał, to wszyscy, mężczyźni i kobiety, trafiali do Szeolu, do ciemnego miejsca na całą wieczność, oddaleni od Boga. Liczne psalmy mówią o Szeolu: „Bo nikt po swej śmierci nie pamięta o Tobie. Kto Cię sławi w krainie umarłych?” (Ps 6, 6). Jezus stworzył nam niebo, dlatego człowiek idzie do nieba, dostępuje łaski oglądania Boga przez całą wieczność.

A więc nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię, zamiast myśleć o rzeczach tego świata, pomyślcie o duszy. Wiele razy mówiłem rodzicom: „Dajesz twojemu dziecku wszystko, czego potrzebuje (jedzenie i ubranie), ale czy pamiętasz o tym, że ono ma duszę i twoim obowiązkiem jest się o nią zatroszczyć?”

Nawrócenie oznacza, że zamiast zajmować się sprawami tego świata – oczywiście z zachowaniem właściwych proporcji – należy zwrócić się przede wszystkim ku sprawom nieba. Myśl o niebie

była stale obecna u wszystkich świętych, u wszystkich teologów. Była nią myśl o słowach Jezusa, który powiedział: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Słowa Jezusa mówią nam, w jaki sposób powinniśmy ukierunkować nasze życie doczesne, aby w przyszłości osiągnąć życie wieczne.

W Biblii znajdują się bardzo wymowne zdania, Bóg pomyślał o każdym z nas już w wieczności. Stworzył nas przez Jezusa Chrystusa i dla Jezusa Chrystusa. Weźmy jako przykład Prolog, który jest wspaniałym fragmentem, zaczerpniętym z Ewangelii według św. Jana: „Wszystko zaistniało dzięki Niemu. Bez Niego zaś nic nie zaistniało” (J 1, 3). Wszystko zostało uczynione przez Chrystusa i dla Chrystusa. Ja zostałem stworzony przez Jezusa Chrystusa i dla Jezusa Chrystusa. Bóg od początku wieczności myślał o mnie. Dla Niego nie ma czasu, On jest Wiecznie Istniejącym; dla Niego cała przeszłość i przyszłość jest tym samym od wieczności. Bóg zrodził mnie przez Jezusa Chrystusa. Racją mojego istnienia jest Jezus Chrystus. Dzięki Niemu i dla Niego żyję. Przez Jezusa Chrystusa i dla Jezusa Chrystusa całe stworzenie, czyli zarówno człowiek, jak i gwiazdy, rośliny, zwierzęta, ryby czy ptaki, zostało powołane do istnienia. Wszystko jest skierowane ku Niemu. Stąd wynika chrześcijańskie postrzeganie życia. Jeżeli nie wierzy się w te wielkie prawdy, to wpada się w najgorszy obskurantyzm: panowanie wad, panowanie zmysłów, panowanie tego, co wygodne. Człowiek myśli tylko o tym, co związane jest z życiem tu, na ziemi, o sukcesie, o bogactwie i o przyjemnościach.

U nas – we Włoszech – nie wiem, jak to wygląda w Polsce – aby dostać pracę, trzeba mieć układy. Nie liczy się wartość danej osoby, nie są ważne wygrane konkursy, jesteśmy zarzuceni różnego rodzaju poleceniami i wtedy nie ma miejsca na sprawiedliwość,